

7. Bóg nie ma skazy; widzimy w Nim odbicie własnych wad

O współcześni uczniowie i studenci, jeśli będziecie źle mówić i czynić, skutki zwrócą się przeciwko wam. Te słowa Sai wskazują wam prawdziwą ścieżkę.

Pawitratma swarupy!

Chmury zbierają się na niebie i rozpraszają pod wpływem wiatru. Podobnie, problemy świata zbierają się i rozpraszają, gdy nastaną sprzyjające warunki. Nie łatwo przewidzieć skutków konkretnego działania. Nikt nie może powiedzieć, w jakim kierunku z czasem potoczą się sprawy. Wszystko na swój sposób zależy od czasu. Czas to pewna forma Boga. Dlatego powinniśmy starać się wykonywać wszystkie prace tak, by we właściwym czasie przyniosły nam pożytek.

Po bitwie Mahabharaty, gdy Dharmaradża otrzymał zaszczyt rządzenia Bharatem, Kriszna zauważył, że na jego obliczu ciągle rysowała się powaga. Spytał go więc, dlaczego jest smutny i przybity, mimo że odniósł zwycięstwo w bitwie i został niekwestionowanym królem. Dharmaradża odpowiedział: „O Kriszno! Na dobru jednostki musi odbić się wielki grzech zabicia tak wielu ludzi. Ja popełniłem wielki grzech zabicia i zniszczenia guru, braci, kuzynów i przyjaciół. Nie odpokutuję swojego grzechu nawet wtedy, gdy będę cierpiał w piekle przez miliony lat. Odpowiadam za śmierć wielu ludzi. Jakimż to szczęściem mogę się cieszyć, skoro sprawiłem ból i problemy tylu ludziom? Świętą osobą może być tylko ktoś, kto innym daje szczęście i sam cieszy się szczęściem. Ktoś, kto przynosi innym cierpienie, a sam cieszy się szczęściem, jest naprawdę wielkim grzesznikiem”. Na to Kriszna roześmiał się i rzekł: „Dharmaradžo, mówisz jak ignorant. Dharmą króla (radży) jest zniszczenie ludzi złych i dbanie o pomyślność poddanych królestwa. Twoim obowiązkiem jest zapewnianie bezpieczeństwa i szczęścia królestwu. Pomyślność twojego ludu leży w twoich rękach. Gdy wypełniasz takie zadanie, karanie tych, którzy występują przeciwko tobie, zawsze jest usprawiedliwione. Dharmaradża znał wszystkie śastry i Wedy, dlatego Kriszna dziwił się, że mimo swojej uczoneści pozwolił sobie na nastrój przygnębienia. Poradził Dharmaradży, aby dla wyzbycia się smutku odprawił jagę Aśwamedha (uroczysty obrządek ofiary konia). Zdziwiony Dharmaradża spytał: „Czy gdy błoto będziesz mył wodą, woda

nie stanie się też mętna? Czy gdy trunkiem umyjesz naczynie do przechowywania trunku, zmażesz nieświętość tego naczynia? Czy aby pozbyć się smutku, którego się nabawiłem popełniając grzech, mam odprawić jagę, w której znów muszę zabić? Nie jestem zainteresowany królestwem, ani odprawianiem tej jagi. Po prawdzie nie chcę nawet tego ciała – pozwól mi je opuścić”. Kriszna zrozumiał, że Dharmaradża znajdował się w stanie pełnej frustracji. Powiedział do Ardżuny, aby obaj poszli odwiedzić Bhiszmę, który leżał na łożu śmierci. Wezwał też pozostałych Pandawów i wraz z Draupadi poszli do Bhiszmy.

Na ich widok Bhiszma bardzo się uradował. Kazał im przybliżyć się i wyraził swoje szczęście. Zwracając się do Dharmaradży powiedział: „Jakież mamy szczęście, że wszechmocny Pan przyjął ludzką postać i żyje wśród nas”. Pandawom niekiedy zdarzało się popadać w ułudę i myśleć, że Kriszna był tylko ich krewnym. Wtedy, mimo że Kriszna był Bogiem, traktowali go jak zwykłą ludzką istotę. Często cierpimy na taką ułudę. Nikomu nie jest łatwo zrozumieć lil Boga. Postępowania Boga niełatwo pojąć i opisać. Wykracza to ponad ludzką myśl i umysł. Gdy boskość pojawia się w ludzkiej postaci, myślimy, że jest to zwykły człowiek i oceniamy go, porównując z innymi.

Bhiszma był wielce zadowolony, że nadarza mu się wyjątkowa okazja przebywania w takim momencie w obecności Kriszny. Powiedział: „Zaiste, słowa Boga zawsze reprezentują prawdę i cokolwiek On robi, jest to akt dharmy. Jego słowa stanowią prawdę, a czyny – dharmę. Na tym świecie nie ma niczego, co On chciałby mieć lub co musiałby robić. Wszystkie czyny podejmuje dla dobra ludzi. Naszym obowiązkiem jest robić bez pytania to, co On każe. Nie mamy prawa ani kompetencji, by podawać w wątpliwość bądź roztrząsać czyny Pana. Czy ktokolwiek może decydować lub ustanawiać zasady zachowania się lub zabaw małych dzieci? U małych dzieci nie ma samolubstwa i ego. Mogą uśmiechać się lub płakać, kiedy tylko im się spodoba. Paramatma, która wykracza ponad guny, też jest jak małe dziecko. Nikt nie ma prawa ani władzy, by decydować lub ustanawiać reguły jej zachowania. Wszystko, co ona robi, jest to dla naszego dobra. W oczach Boga nie ma różnic między ludźmi. On ani się nie złości, ani nie cieszy. Pandawowie nie walczyli w tej bitwie, ani jej nie planowali. Zasługi zwycięstwa nie można im przypisywać. To Kriszna sprawił, że walczyli i osiągnęli zwycięstwo. Bardzo trudno pojąć jego lile. Zrozum tę prawdę przynajmniej teraz, pokonaj swój smutek, bądź szczęśliwy i graj swoją rolę i wypełniaj obowiązki”.

Ardżuna też mówił Krisznie, że lepiej stać się żebrakiem niż osiągnąć zwycięstwo, zabijając wszystkich bliskich. Kriszna odpowiedział mu wzniośle: „To, co jest zrzędzeniem losu, jest nieuniknione. Sprawiedliwości stanie się zadość, zwycięstwo będzie po stronie ludzi prawych. Prawda przetrwa. Samolubstwo zostanie zniszczone. Taka jest dharmy wszech czasów. Wiesz teraz, że ojcu, który miał stu synów, nie został ani jeden, który mógłby odprawić po jego śmierci ostatnie

obrzędki”. Widzimy tutaj, że Kriszna posiadał mistrzowski plan. W tym planie panuje nad życiem nas wszystkich. Opiekuje się nami wszystkimi i panuje nad przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Dlatego powiedział Ardżunie, że to, co zostało zaplanowane, musi się dokonać. Nie ma od tego ucieczki.

Tymczasem Bhiszma pouczał Dharmaradzę, w jaki sposób król powinien opiekować się swoim ludem, jak ma stać się dobrym królem itp. Mówił mu też, jak powinien się zachowywać, by być w zgodzie z dharma^m warnaśramy (kasty) i jakie człowiek powinien podjąć kroki, by urzeczywistnić boskość. Gdy Bhiszma omawiał tak święte rzeczy, przyszło go posłuchać także kilku riszich. Podczas przekazywania świętych nauk przez Bhiszmę, który mówił spokojnie, nagle rozległ się głośny śmiech Draupadi. To jej zachowanie było niestosowne, dlatego Pandawowie poczuli się dotknięci i zawstydzeni, a nawet trochę się złościли. Wszyscy riszi byli zaskoczeni, ale żaden nie rozumiał, dlaczego Draupadi się śmiała. Powód znał jedynie Kriszna. Pandawowie gniewnie na nią patrzyli.

Bhiszma zaś z miłością przywołał ją do siebie i powiedział do Dharmaradży: „Draupadi nigdy nie roześmiałyby się bez powodu. Ma ona bardzo święte serce. Rozmawiając ze starszymi nie robi niczego obraźliwego. Zawsze zachowuje się z wielką pokorą. Pozwólmy jej wyjaśnić, dlaczego roześmiała się w głos”. Potem zwrócił się do Draupadi mówiąc, że jeśli wyjaśni, dlaczego się roześmiała, jej mężowie będą usatysfakcjonowani. Ona, zwracając się do Bhiszmy, rzekła: „Twoją powinnością jest uczyć dharmy tych, którzy zeszli ze ścieżki dharmy. Pouczenia, które dopiero co przekazywałeś, są bardzo potrzebne ludziom, którzy poszli złą ścieżką i którzy cierpią na ego i pychę. Moi mężowie nie potrzebują całego tego kazania. Oni wiodą prawe, szczerze i uczciwe życie, okazując szacunek starszym. Dlaczego nie prawiłeś tych nauk Kaurawom, gdy mnie poniżali i niesprawiedliwie postępowali?”. Na to Bhiszma odpowiedział: „Draupadi zadała uzasadnione pytanie. Ponieważ żyłem z okrutnymi i niegodziwymi Kaurawami, ponieważ jadłem ich pożywienie, moja krew uległa zanieczyszczeniu. Wszystkie dharmiczne zasady zostały głęboko pogrzebane pod taką krwią. Gdy twój mąż zranił mnie strzałą, cała krew wypłynęła, więc teraz wyłaniają się te dharmiczne zasady”. Morał z tego epizodu płynie taki, że rodzaj pożywienia, jakie przyjmujemy, określa rodzaj myśli i krwi, które w nas się tworzą. Nawet ludzie, którzy są zasadniczo dobrzy, gdy jedzą nieświęte pożywienie, mają złe myśli. Właśnie dlatego mówimy, że rodzaj przyjmowanego pokarmu decyduje o rodzaju rodzących się myśli, a te z kolei określają nasze zachowanie.

Gdy Bhiszma głosił potrzebę świętego zachowania, nadeszła uttarajana (pomyślne półrocze). Na ten święty czas Bhiszma czekał prawie 56 dni. Popatrzył na boską i współczującą twarz Kriszny i napotkał jego wzrok. Zwracając się do niego powiedział: „O Boże w ludzkiej postaci, który mieszkasz w Dwarace. Ty możesz dawać ludziom narodziny, podtrzymywać ich i sprowadzać na nich koniec.

Przyjmowałeś postać różnych awatarów, aby opiekować się swoimi wielbicielami”. To powiedziawszy, Bhiszma porzucił życie. Dzięki tym pochwalnym słowom Pandawowie jeszcze raz uświadomili sobie, że Kriszna był boską osobą. Wcześniej też to rozumieli, ale będąc pod wpływem maji, czasami traktowali go jako szwagra, a nie kogoś o boskiej naturze. Maja sprawia, że ludzie robią różne rzeczy, dobre i złe. Prawdę mówiąc, gdyby Pandawowie nie byli pod wpływem tej maji, nie mogliby tak długo doświadczać obecności Kriszny. Gdyby łatwo rozpoznawali w nim Boga, nie zrobiliby tego wszystkiego, co zrobili wskutek ignorancji. Boskość zawsze przynosi zjednoczenia i podziały.

Na ludzkie postępowanie wpływa przywiązanie. Przez przywiązanie powinniśmy tutaj rozumieć pragnienie posiadania czegoś. Takie pragnienia dotyczą na ogół spraw doczesnych, w czym istotną rolę odgrywają narządy zmysłowe. Niezależnie jak wiele doświadczyacie, chcecie coraz więcej. Nigdy nie jesteście usatysfakcjonowani. Jedynym sposobem na pozbycie się przywiązań jest poświęcenie. Jest ono blisko związane z dobrym towarzystwem. Takie towarzystwo charakteryzują dobre ideały, dobre zachowania itp. Właściwa ścieżka prowadząca do poznania ludzkiej natury biegnie ze stanu przywiązania do wajragji (wyrzeczenia), a stąd do miłości. Powinniście osiąść przywiązanie do Pana, a wolność od świata, gdyż cały świat jest tylko przelotny. Powinniśmy myśleć o Bogu ze zrównoważonym umysłem w smutku i radości, w przyjemności i cierpieniu. Powinniśmy rozwinąć w sobie taką cechę. Bhiszma bardzo dobrze wiedział o świętości takiej równowagi umysłu.

Podczas bitwy zdarzyło się tak, że strzała wypuszczona przez Bhiszmę ugodziła Ardżunę. Krew Ardżuny płynąca z rany kapą na Krisznę. Całe ciało Kriszny było we krwi. Gdy Ardżuna to zobaczył, pomyślał, że to Kriszna cierpi. Ponieważ go kochał, to przekonanie nieco go osłabiło i przybiło. Kriszna natychmiast to zauważył i spytał: „Ardżuno, dlaczego jesteś tak słaby? Będziesz walczył, czy ja mam dalej ciągnąć walkę?”. Stwierdził, że sam zabije Bhiszmę. Mówiąc to wyskoczył z rydwanu. Wtedy Bhiszma powiedział: „Gdy wyskakujesz z rydwanu, złoto i diamenty z kolczyków w twoich uszach błyszczą wspaniale. Ich piękne promienie wypełniają całą przestrzeń”. Bhiszma modlił się, aby ten sam Kriszna, który przyszedł, by go zabić, uratował go. Takie opanowanie i równowaga umysłu cechowały Bhiszmę. Zwróćmy też uwagę na to, że gdy Kriszna szedł go zabić, on nie modlił się o ratunek do Ramy czy Śiwy. Modlił się do samego Kriszny. Miał tak głęboką wiarę, że był pewny, iż Kriszna może zarówno go uratować, jak i zgładzić. Wierzył, że nikt inny nie mógłby tego dokonać.

W obliczu tej sytuacji w Ardżunie nastąpiła szybka przemiana, ponieważ wcześniej Kriszna powiedział, że sam nie będzie walczył w tej bitwie, a będzie tylko woźnicą rydwanu. Teraz Ardżuna obawiał się, że jeśli Kriszna włączy się do walki, narazi na szwank swoje słowo. Aby nie stać się powodem hańby Kriszny, Ardżuna

natychmiast zdecydował podjąć walkę. Kriszna od razu wyraził na to zgodę i powiedział, że tylko udawał, iż idzie walczyć, aby go skłonić do walki. Cokolwiek Pan robi, robi to celowo. Nigdy nie robi niczego, aby oszukać innych lub się popisywać. Ogólnie rzecz biorąc, nie dostrzegamy własnych wad, ale dokładamy starań, by znaleźć je nawet u Boga. Jednak jak byście się nie starali, nie znajdziecie u Niego żadnej wady lub skazy. Jego serce jest czyste, a idee święte. W Bogu widzimy własne wady, tak jak swoje odbicie w lustrze. Powinniśmy zrozumieć, że jest On jak czyste lustro. Wszystko, co w nim widzimy, są to nasze wady, a nie Boga. Od czasu do czasu Bóg przyjmuje ludzką postać. Bhiszma rozpoznał prawdę, że Kriszna był Bogiem, dlatego pokazywał światu Pandawów jako idealnych ludzi. Stotry (hymny pochwalne) Bhiszmy dodawały Pandawom sił.

Kriszna zawsze mówił ludziom, że boskość istnieje w każdym i że ta wszechobecna boskość jest ta sama w całym stworzeniu. W ten sposób uczył ich porzucać zazdrość, ego i inne takie cechy. Są to demoniczne cechy, które stoją na drodze duchowego postępu człowieka. Ludzkimi istotami możemy nazywać się tylko wtedy, gdy wyeliminujemy zazdrość i ego. Nie ma nic złego w pragnieniu czegoś i proszeniu o to, co chcecie, ale nie powinniście być zazdrośni o to, co inni mają. Ucząc tego gopi i goparów, Kriszna pokazywał im boską ścieżkę. Święte lile Kriszny mają nieskończoną głębię i są niezrozumiałe. O ile nie zrozumiecie znaczenia tych nauk i nie wcielicie ich w życie, poznawanie wszelkich opisów cech Kriszny będzie marnowaniem czasu. Kriszna patrzył na całe stworzenie z jednakowym nastawieniem. W tym miejscu możecie mieć następującą wątpliwość: skoro traktował całe stworzenie jednakowo, jak mógł podjąć się zabicia i zniszczenia 40 lakhów (4 milionów) ludzi armii Kaurawów?

Oto stosowny przykład. Jeśli na waszym ciele pojawi się rana z powodu raka, stwierdzicie w niej obecność licznych zarasków. Taki nowotwór może roznieść się na całe ciało i je zniszczyć. W tej sytuacji lekarz może uznać, że trzeba amputować część ciała, którą rak zaatakował. Ważne jest to, że chorą osobę trzeba operować, a lekarz decyduje o przebiegu operacji. Nie będzie przejmował się lakhami zarasków znajdujących się w rakowej ranie. Mamy tu dwie możliwości: przeprowadzić operację i uratować pacjenta, albo zrezygnować z operacji rozumując, że uratuje się miliony zarasków. Ponieważ te zaraski drogą zakażenia mogą wywołać dalsze szkody u wielu ludzi, konieczna jest ich likwidacja.

Takiej dharmy trzymał się Kriszna. Innymi słowy, na świecie pojawił się rakowaty ropień w postaci Kaurawów. Ich postępowanie doprowadziło do sytuacji, w której na świecie panowała adharma i niesprawiedliwość, a sam świat mógł zostać zniszczony. Wtedy to Kriszna uznał, że ta choroba przekroczyła wszelkie granice, dlatego przygotował się na operację. Przyjął do współpracy Pandawów i przeprowadził operację w postaci wojny. W tej operacji zostało zabitych 40 lakhów zarasków w postaci Kaurawów i ich stronników.

Przedsięwzięcie to służyło pomyślności i dobru świata, a nie jakiemuś samolubnemu celowi. Na samym początku Kriszna powiedział, że Kaurawowie urodzili się po to, by zaszkodzić królewskiej rodzinie i przynieść jej złą sławę. Sytuację pogorszył jeszcze Karna. Oliwy do ognia dołał dalej niegodziwy Śakuni. Pożar ten rozniósł się na wszystkie strony, tak że nie było innej rady oprócz lawiny strzał. Tego rodzaju pożoga jest zdolna zniszczyć cały las. Ognia, który zajął wszystko, nie da się ugasić niewielką ilością wody. Dla pokoju i dobra świata musi spaść ulewa strzał. Wszystko, co Bóg robi, robi to dla naszego dobra. Trzeba, abyśmy zrozumieli i zaakceptowali to, że wszystkie działania Boga mają rzeczywiście na celu tylko nasze dobro.



Tłum. Kazimierz Borkowski
Red. Izabela Szaniawska

Źródło: <http://www.sssbpt.info/english/sum1978.htm>